MINUTKA

Górowała nad miastem zegarowa wieża. W jej centralnym punkcie oczywiście honorowe miejsce zajmował stary zegar. Ile on już w życiu widział! I nowym burmistrzom odliczał czas urzędowania i każdego malucha przywitał na rynku. I podróżnym czas wyliczał do odjazdu.

Tarczę miał kremową a na niej dwanaście mosiężnych godzin osadzonych przez samego mistrza Bonifacego.

Starzał się jednak nasz zegar a mimo tego to właśnie on pilnował aby w całym mieście wszystkie budziki, wszystkie zegarki i koguty nie spóźniały się ani minuty.

Ziąb panował tej zimy przejmujący. Nawet kogutek na złotej iglicy wskazujący kierunek wiatru trząsł się tak strasznie, że w końcu radni postanowili ubrać go w cieplutki sweterek.

Nic więc dziwnego, że i stary zegar złapał przeziębienie. Między jednym a drugim kurantem odmierzającym kwadranse kichał i wycierał wskazówki. Po czym delikatnie je popychał do przodu, bo przecież przez chwilę kiedy kichał musiały stać w miejscu.

Po tygodniu kichania i bólu sprężynek zegar poczuł się lepiej i lepiej też zaczął wyglądać. Na wskazówkach nie wisiały mu już sopelki lodu, pot nie spływał mu z czoła po tarczy.

Coś jednak było nie tak. Ale nie mógł zrozumieć co się stało.

Co i rusz jakiś budzik, zegarek kieszonkowy czy stary porcelanowy czasomierz zjawiały się tuż pod wieżą, majstrowały przy swoich tarczach, po czym znikały w swoich domach.

Pewnego dnia, tuż po południu (kiedy wszystkie okoliczne zegary zajęte były nakręcaniem swoich mechanizmów po wybiciu godziny dwunastej) usłyszał z dołu cieniutki głosik, w którym pobrzękiwały cichutkie odgłosy nakręconej sprężyki:

- Halooo, proszę pana!

Rozglądnął się zegar po okolicy ale nikogo nie dojrzał. Za chwilę do jego uszu dotarło ponownie wołanie:

- Halooo, tutaj jestem!

Stary zegar wytężył wzrok na ile mógł i pośród kocich łbów, którymi był wyłożony ryneczek miasta dostrzegł malusieńki zegarek z doczepionym do głowy łańcuszkiem.

- Co ty tu robisz maluchu!? – wykrzyknął – Zmiataj stąd, bo zmiażdży cię jakaś przejeżdżająca furmanka albo porwie do pyska bezpańskie psisko!

Zegarek stał jednak wciąż pod wieżą pewien, że powinien podzielić się z zegarem z wieży pewną obserwacją.

- Tam jest!!! – wykrzyknął stary budzik i wraz z nim podbiegło do zegarka na łańcuszku jeszcze trzech czasomierzowych ochotników

- Mówiliśmy ci żebyś nie robił głupot! – wrzasnęły budziki – Przecież taki zegar jak on może nie przeżyć takiego ciężkiego ciosu i co wtedy?

Stary zegar nie mógł nic zrozumieć z zamieszania, które się nasilało pod wieżą. Wreszcie przemówił:

- Ale co takiego się stało i czego miałbym nie przeżyć? Mów maluchu!

Zegarek stropił się bardzo z reprymendy, jaką otrzymał od większych kolegów i rozkleił się na chwilę. Czuł jednak, że stary zegar będzie mu wdzięczny za to co powie więc zebrał się w sobie i przemówił:

- .. bo proszę pana, kiedy pan był chory, kiedy pan kichał i męczył pana okropny kaszel zgubił pan jedna minutkę i teraz jest pan o nią spóźniony..

-Cicho bądź smarku! – wrzasnęły budziki – Co to jest minuta, nic ci nie będzie jeśli przestawisz swoje wskazówki i jeden malutki odstęp do tyłu!

Mały zegarek zatrząsł się ze strachu i skulił w sobie.

Tymczasem stary zegar postanowił sprawdzić, czy istotnie mogło dojść do historii, która wywołała taką awanturę, w tym zazwyczaj spokojnym miasteczku.

Zerknął na kij wetknięty w piasek, zerknął na cień, który padał z wieży i nie byłby specjalistą w swojej dziedzinie gdyby nie zauważył, że istotnie zgubił minutkę w czasie swojej choroby.

- Dziękuję! – odezwał się w końcu do małego zegarka przesuwając równocześnie wskazówkę na swojej wielkiej tarczy – Dziękuję, bo to bardzo ważne aby wszyscy mieszkańcy mogli na nas polegać.

- Jak to się jednak stało, że tylko Ty to zauważyłeś?

Zegarek nie odpowiedział, nie chciał mówić nic złego na swoich kolegów. A prawda jest taka, że pozostałe zegary wolały dostosować czas, który wskazywały ich mechanizmy do wskazań zegara z wieży niż powiedzieć mu wprost o pomyłce.

Odtąd w małym, sennym miasteczku nikt już nie unikał mówienia prawdy nawet jeżeli niekoniecznie była sympatyczna.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 31.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026